Nr. 112. (Wydanie popołudniowe). We Lwowie niedziela dnia 14 kwietnia 1901 r. Rok XXXIV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	3 halerze	poranny	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	wieczorny	10 halerzy

List z Wiednia.

Wiedeń 12 kwietnia.

W polityce wewnętrznej na pozór cisza, w rzeczywistości jednak dojrzewają zwolna rzeczy wielkiej doniosłości. Nie masz żadnych konferencyj, ani rokowań, rząd nie konferuje ze stronnictwami, ani stronnictwa pomiędzy sobą, nie masz wogóle żadnej akcji, a jednak zwolna dojrzewa plon, zasiany z początkiem sesji parlamentarnej. Rząd wówczas przeprowadził, jak wiadomo, z Czechami rokowania, które doprowadziły do wstrzymania obstrukcji, a przyrzeczenia dane Czechom, podał do wiadomości przewódcom umiarkowanych stronnictw niemieckich. Obecnie tak Czesi, jak Niemcy orjentują się w swoich okręgach wyborczych, a w miarę, jak widzą chęć wyborców do kompromisów i zgody, coraz śmielej występują i coraz energiczniej zastrzegają się przeciw obstrukcji. Trzeba z wielką uwagą czytać dzienniki partyjne, ażeby ten zwrot dokładnie obserwować. Nie chcę nużyć czytelników *Dziennika polskiego* rejestrowaniem owych, drobnych na pozór enuncjacyj partyjnych, konstatuję jeno, że zebrane razem wykazują one niewątpliwie, iż zarówno Czesi, jak Niemcy zadowoleni są z zawartego z rządem kompromisu, że jedni i drudzy dążą do intenzywnej pracy parlamentarnej, a co za tem idzie, do zdobyczy ekonomicznych, oraz, że gotowi są stanąć do walki przeciwko radykalnym skrzydłom, któreby zamącić chciały spokój.

Od tego usposobienia do formalnej ugody czesko-niemieckiej, droga jeszcze daleka. Rząd zrozumiał to dobrze, iż wszelkie poprzednie usiłowania rozbijały się zawsze nietyle o treść, co o formę. Rozmaite konferencje ugodowe, prowadzone wśród akompaniamentu artykułów dziennikarskich, spełzły na niczem, bo każda strona chciała wobec wyborców pochwalić się, że drugiej nie ufa, żądała niemożliwych gwarancyj, wogóle stawiała żądania, przeznaczone nietyle dla konferencji, co dla wyborców. Ta metoda okazała się przeto błędną. Rząd odstąpił więc od owych szumnych konferencyj, nie mówi nic o ugodzie czesko-niemieckiej, a stara się jeno stworzyć atmosferę, w której by ta ugoda sama z siebie dojrzała. Jeśli Czesi i Niemcy wspólnie pracować będą w parlamencie dla dobra ekonomicznego całego królestwa czeskiego, zniknie z czasem nieufność i ugoda dokona się stopniowo bez współdziałania rządu i bez żadnych konferencyj, byle tylko rząd zachował ścisłą neutralność i na długi czas wstrzymał się od wszelkich ustępstw językowych i narodowych, tak wobec Niemców, jak wobec Czechów.

Rola Koła polskiego w tej konstellacji z góry jest daną i jasną. Koło polskie weszło do izby z szerokim programem ekonomicznym, do którego urzeczywistnienia dąży. Im więcej stronnictw złączy się ku pozytywnej pracy, tem lepiej dla Koła, bo tem większą będzie odporność parlamentu wobec radykalnych wybryków. Koalicja trzech wielkich grup izby, koalicja nie polityczna, jeno dla wspólnej pracy utworzona, to wszakże ideał nietylko austrjacki, ale i przedewszystkiem polski. Po latach bezpłodnego politykowania, najwyższy już czas na okres poświęcony wyłącznie pracy ekonomicznej i zebrawszy siły dla państwa — mogą potem stronnictwa — o ile jeszcze uznają tego potrzebę, walkę narodową rozpocząć na nowo.

Z wszelką stanowczością jednak odeprzeć należy insynuację przebijającą z artykułów niektórych dzienników czeskich, jakoby współdziałanie Niemców z Czechami, było dla Koła polskiego niepożądanem. Jest to posądzenie wręcz bezsensowne i nie wytrzymujące żadnej krytyki. Koło polskie chce, by parlament istniał, wszyscy o tem wiedzą i wszyscy w to wierzą — nawet najwięksi nasi przeciwnicy. Koło wie dobrze, że parlament istnieć może tylko przy współdziałaniu Czechów z Niemcami, wie, że zarówno wznowienie dawnej prawicy, jak wznowienie nieszczęsnej pamięci koalicji, musi bezwarunkowo parlament rozbić. Koło przeto, dążąc do ożywienia parlamentu i proklamując politykę wolnej ręki, działało z całą świadomością celu i jeśli istotnie do współdziałania przyjdzie, największą ma w sanacji parlamentu zasługę. Gdyby p. Jaworski kierował się był nie zimną rozwagą doświadczonego męża stanu, ale poszedł za głosem szowinistów słowiańskich i za każdą cenę dawną prawicę ratował, dziś nie byłoby już mowy o istnieniu parlamentu i rozwiniętymi żaglami dobijalibyśmy do portu absolutystycznego. Owa pamiętna chwila, kiedy p. Jaworski proklamował rozbicie się prawicy, stało się punktem wyjścia dla całej akcji i kotwicą ratunkową dla parlamentu i konstytucji. Uznał to rząd i uznała korona i dlatego właśnie w chwili, kiedy okazało się powodzenie, otrzymał p. Jaworski, jako właściwy inicjator akcji, wysokie odznaczenie. Zła wola z jednej, a ślepota i brak zmysłu politycznego z drugiej strony, zrobiły w kraju z tej zasługi zbrodnię, Niemcy śmieją się w kułak i cieszą się, że opinja publiczna polska tak ochotnie dopomaga im w uszczuplaniu zasług Koła polskiego. (*r.*)

W sprawie ucisku podatkowego.

Donosiliśmy już, że za inicjatywą pp. hr. Maurycego Mycielskiego, marszałka Torosiewicza, B. Cieńskiego, oraz S. i M. Tustanowskich, odbędzie się 16 b m. w Rohatynie poufne zebranie ziemian dla narady nad stosunkami podatkowymi w kraju. Inicjatywa ta zainteresowała szerokie koła obywatelstwa nietylko w powiecie rohatyńskim, ale w całym kraju i niewątpliwie stanie się punktem wyjścia dla zbiorowej akcji, mającej na celu wyjaśnienie dzisiejszego labiryntu przepisów i praktyk podatkowych, których istotnie nikt dzisiaj już zrozumieć nie może.

Nie wiemy, o ile wina tu niejasnych przepisów, lub też władz podatkowych, ale faktem jest, że nie wielu znajdzie się w kraju specjalistów, którzy wiedzą, ile, za co i dlaczego płacą podatku. Mówią np., że podatek gruntowy został obecnie zniżony o 15%, a grunta poklasyfikowano na nowo wedle jakości. Większa część gruntów musiała oczywiście pozostać w tej samej klasie, do której je zaliczał i dawny kataster gruntowy przed rewizją, powinny zatem teraz płacić podatku o 15% mniej, niż dawniej, a one tymczasem w wielu wypadkach płacą tyle, co i dawniej, niekiedy zaś więcej. Wiele dalej gruntów zaliczono obecnie niesłusznie do wyższej klasy. Nie rzadko dalej wymierza się podatek komuś, który nigdy nic z opodatkowanym gruntem nie miał wspólnego. Ktoś znowu kupuje grunt, informuje się w urzędzie, czy ciążą na nim jakie podatki i dostaje odpowiedź, że wszystko zapłacone. Aż nagle w dwa lub trzy lata każe mu urząd płacić podatek, który już dawno powinien był być przez dawnego właściciela gruntu zapłacony. Albo wreszcie sprzedał kto grunt drugiemu, a mimo to musi płacić podatek tak samo, jak go płaci i ten, kto grunt kupił.

Podatek domowy także — jak mówią — został zniżony, a tymczasem prof. Głąbiński już ogólnemi cyframi wykazał, że Gali ja płaci teraz więcej, mimo opustu, niż wpierw, gdy opustu nie było. Płaci się go natychmiast, skoro tylko dom stanie i bez względu na to, że kontrybuent prosił o wolne lata. Prośba jego zalega latami całemi, ale egzekucja idzie bez zwłoki.

Podatek zarobkowy wyśrubowany został również do zbyt wielkiej wysokości. Urząd podatkowy wmawia w rzemieślników, przedsiębiorców, adwokatów, lekarzy i t. d. zarobki wprost fantastyczne, o jakich zaledwie marzyć mogą i od fantastycznej ich wysokości wymierza im podatek.

Należytość od kontraktów oblicza urząd tak, że możnaby powiedzieć, iż każdą niemal cyfrę, jaką tylko zoczy w kontrakcie, dodaje do wartości rzeczy, o którą się umawiają kontrahenci, bez względu na to, co owa cyfra oznacza.

Wypadki wszystkich tych rodzajów wcale nie są sporadyczne. Zdarzają się w takiej liczbie, że łatwo pojąć ludzi, którzy dowodzą, jakoby urzędy wcale się nie kierowały przepisami prawa co do wymierzania podatków.

A ściąganie ich także bardzo często nie jest w zgodzie z ustawą. Egzekutorowie nieraz poprostu obdzierają chłopa, grabiąc mu, co im w rękę lub w oko wpadnie.

Poza dowolnością władz podatkowych, drugą ich wadą jest to, że kwity swoje i wogóle papiery urzędowe redagują bardzo niejasno, niestanowczo i można powiedzieć, tajemniczo. Ustawa im tak postępować nie nakazuje, a z drugiej strony każdy wzdryga się przypuścić, że władze tylko dlatego są tak enigmatyczne, iż, nie mając ustawowych motywów do niedowierzania kontrybuentom, a przeto i do śrubowania im podatków do zbytniej wysokości, muszą usuwać swojej ofierze z pod nóg wszystko, na czemby rekurs do władz wyższych można było oprzeć. Czegoś podobnego przypuścić przecież niepodobna, a jednak dużo chłopów i niechłopów jest o tem silnie przekonanych.

Trzecim wreszcie celem rohatyńskich obrad, a równie ważnym, jak poprzednie, ma być kwestja środków zaradczych. W okolicy rohatyńskiej przeważa — jak się zdaje — zdanie, że przedewszystkiem należałoby usunąć wszystko, co złego tkwi w postępowaniu władz podatkowych, nieumotywowanem ustawą, a może niekiedy i przeciwnem ustawie, w drugim zaś dopiero rzędzie, możnaby przystąpić do żądania zmiany ustaw.

Jeżeli zebranie rohatyńskie wyda spodziewane owoce, a sądząc po ożywionym ruchu w powiecie, zdaje się, że tak będzie, to niewątpliwie pójdzie jakiś apel w sprawach podatkowych do sejmu albo do Koła polskiego, lub też do obojga i jakaś zapewne deputacja do władz naczelnych.

Remuneracje asystentów politechniki.

Minister oświaty dr. Hartel, wydał do szefów krajowych we Wiedniu, Gracu, w Pradze, Bernie i Lwowie rozporządzenie, mocą którego od początku roku szkolnego 1901/2 podwyższone będą remuneracje asystentów przy szkołach politechnicznych i wyższych szkołach rolniczych. Odnośny reskrypt brzmi dosłownie:

1. Roczne remuneracje tych asystentów szkół politechnicznych i wyższych szkół rolniczych, którzy na mocy kwalifikacji, wymaganej § 1 rozporządzenia tutejszego z 1 stycznia 1897 nieprzerwanie przy szkołach tych są zajęci, podwyższa się o 200 koron.

2. Takie same podwyższenie ma miejsce pod powyższymi warunkami po ukończeniu czwartego roku służby, a o ile przedłożenie czasu służby ponad 6 lat w dotyczących szkołach jest ustawowo dopuszczalne, po ukończeniu 6 roku służby.

3. Nieprzerwany czas służby przed 1 października 1901 z wymienioną wyżej kwalifikacją asystentów, ma być wliczony do wyższej remuneracji.

4. Dla tych asystentów, którzy pobierają wyjątkowo więcej, niż normalna roczna remuneracja 1400 koron, o tyle tylko będzie powyżej wymieniona podwyżka dopuszczalną, o ile sumaryczny wymiar remuneracji nie przekroczy kwoty 2000 koron.

5. Co się tyczy tych asystentów, którzy pobierają mniejszą remunerację, niż normalna, nie nastąpi żadna zmiana.

Z Londynu.

Londyn 9 kwietnia.

(*Rada municypalna. — Kłopoty podatkowe. — Deficyt. — Uczczenie królowej. — Monument imperjalizmu. — Ofiarność radżów indyjskich. — Pałac sztuki.*)

Podczas, gdy wojna w Afryce południowej leniwo się toczy — gdy w parlamencie od czasu do czasu szermują na temat reorganizacji armji i daleko idących — na razie w teorji — reform uzbrojenia floty, mieliśmy tu, w najświeższej Anglji, t. j. w Londynie, gdzie się całe polityczne życie Albionu ześrodkowuje, także walkę. Walka to bezkrwawa wprawdzie, nie grożąca żadnem poważniejszem niebezpieczeństwem trójjedynemu królestwu, niemniej atoli ciekawa, bo godząca na kieszenie tych, którzy, jak dotąd, od pewnego rodzaju obowiązków obywatelskich stale się usuwali. Walką tą były niedawne wybory do rady hrabstwa londyńskiego. Niemała to rzecz, bo uważajcie tylko, że rada miasta Londynu, dzięki odwiecznym urządzeniom, pozbawiającym autonomji dzielnice poszczególne olbrzymiej metropolji, to niby parlament wcale pokaźnego królestwa, jeżeli uwzględnimy prawie 7 miljonów ludności miasta.

Tak samo więc mamy tu, jak i w parlamencie, dwie główne partje: umiarkowanych, czyli raczej czystej woly konserwatystów i drugą: postępowych. Przy ostatnich wyborach weszło do rady, pierwszych 49, drugich zaś 82. Większość to oczywista, bo w dwójnasób. a jednak owa mniejszość potrafiła wywalczyć, na razie przynajmniej, to, o co się dawno kuszą postępowi, a czego bronią, jak świętości, konserwatyści, mianowicie reformy podatku gruntowego. Tak bowiem, jak dziś dzięki tej zachowawczej, a w gruncie rzeczy egoistycznej polityce, właściciele gruntów, na których stoi olbrzymie miasto, prawie żadnego podatku nie płacą.

Walka o ten podatek była zaciekła, ale ostatecznie mniejszość — dzięki tradycji — raz jeszcze sprawę wygrała i kas miejskie i państwowe nie wzmocnią się nowym podatkiem, aby wodociągi przeprowadzić można, pobudować tanie domy dla robotników i biedniejszych mieszkańców i t. p., nie licząc już wydatku na wojnę...

A chyba na nadmiar pieniędzy Anglja obecnie nie cierpi. Parlament będzie miał w tym roku nielada łamigłówkę, czem pokryje deficyt w tegorocznym budżecie, który wynosi tylko 42 miljony funtów! — Chyba nie dochodami doszczętnie wyniszczonych obu zabranych (?) republik południowo-afrykańskich. Jakie tam nowe źródła dochodu obmyśli, niewiadomo, ale pocieszają się Anglicy myślą, że gdy po napoleońskich wojnach potrafiła się Anglja wydobyć z kłopotów finansowych, znacznie gorszych, to i teraz potrafi.

W międzyczasie, wśród tych kłopotów i reform armji, z której według projektu, okroiłoby się dla obrony ewentualnej Londynu specjalnie 100.000 żołnierzy i 200 armat, myślą tu nad tem, w jaki sposób by uczcić pamięć zmarłej królowej Wiktorji. Pomnik nie trafia Anglikom do gustu, bo Wiktorja ma ich i w Anglji i w koloniach za życia jeszcze wystawionych więcej, niż wszyscy monarchowie europejscy razem wzięci. Chciano ufundować jakąś instytucję dobroczynną; ale ostatecznie, za radą króla Edwarda, postanowiono jednak wznieść pomnik, ale taki, któryby i uczcił pamięć zmarłej monarchini i był zarazem pomnikiem nowej ery imperjalizmu w Anglji. Trafia to zupełnie w gust króla, którego łechce mile tytuł cesarski. Monument ten, przedstawiający alegorycznie imperium brytańskie, z pomnikiem Wiktorji na szczycie. ma być wystawiony drogą subskrypcji narodowej i stanąć ma przed pałacem Buckingham. Ani wątpić, że subskrypcja się uda, bo to przecie ambicja narodowa. A ambicji tej dają się porwać i radżowie indyjscy, którzy sypią składki do 10.000 rupij dochodzące!

Kto jednak będzie ten monument projektował? — Anglja posiada jedynie trzech artystów rzeźbiarzy: Thornycrofta, Onolewa Forela i Tranystona, ale żaden z nich nie stoi na wysokości zadania. Być więc może, że pod tym względem Anglicy spuszczą z ambicji narodowej i zaproszą do konkursu artystów z kontyngentu.

Wspomnieć muszę jeszcze o jednym, świeżo otwartym gmachu. Jest to pałac sztuki dla dzielnicy „East End“, zbudowany drogą składek, kosztem 15.000 funtów szt., a mający na celu umoralnienie tej dzielnicy, będącej siedliskiem proletarjatu i szumowin ostatniej kategorji. Filantropowie londyńscy dawno już pracują nad wyrobieniem u proletarjatu smaku estetycznego, mającego odwieść go od dzikich instynktów. Jednem z takich dzieł, to wystawiony już dawniej w East End „pałac ludowy“, gdzie ludność robocza znajduje tanie rozrywki i zabawy: uzupełnieniem tego ma być „pałac sztuki“, gdzie biedna ludność oglądać będzie arcydzieła mistrzów we wszystkich gałęziach artyzmu. Będzie to więc i piękne i pożyteczne.

R. S.

Aeronautyka w armji.

Podczas gdy wynalazcy trudzą się w dalszym ciągu nad rozstrzygnięciem zagadki żeglugi napowietrznej, gdy wciąż toczą się nieustanne walki pomiędzy stronnikami balonu, „lżejszego od powietrza“ i przyrządu latającego, „cięższego od powietrza,“ jak w fantazji Vernego „Robur zwycięzca,“ armje europejskie wzięły tymczasem to, co jest gotowego i co oddawna zdobycze naukowe aeronautyki zastosowały do celów praktycznych. Parki aeronautyczne wyprzedziły nawet znacznie parki cyklistowskie i automobile, które również oddają obecnie usługi armji. Balony, jak wiadomo, użyte były najwcześniej w r 1870, podczas oblężenia Paryża, przynajmniej w sposób systematyczny, gdyż przedtem jeszcze, podczas wojny amerykańskiej Północy z Południem, improwizowano pojedyńcze wycieczki balonami. Dopiero jednak ostatnimi czasy balon na uwięzi stanowi nieodłączną część wszystkich wielkich manewrów wojskowych, zastosowany do obserwacji.

W tym celu używają go nawet w marynarce, jak się właśnie zdarzało podczas wojny hiszpańsko-amerykańskiej, np. pod Santiago. Armja francuska posiada jeden z najbardziej wzorowych parków aeronautycznych w Europie. Do parku należą obszerne zabudowania ze specjalnymi budynkami do przechowania balonów. Aerostaty przewożone są na specjalnych wozach za armją, a jednocześnie wraz z niemi przewożony bywa przyrząd do otrzymywania w większych ilościach wodoru. Bardzo ważnym wynalazkiem jest klapa automatyczna, służąca do regulowania dopływu gazu i wypuszczania go w miarę potrzeby. Klapa zaopatrzona jest w dynamometr, wykazujący prężność gazu w balonie. Obok balonów przewożone są także zwoje lin, o ile potrzeba użyć statku napowietrznego do obserwacji „na uwięzi.“ Park składa się ze specjalnie wyćwiczonych żołnie-

---

10)

BLANKA HALICKA.

ROZBITKI

POWIEŚĆ.

— Ja nie robiłam sobie igraszki — mnie się doprawdy wydawało, że go kocham, odparła Micia cicho, patrząc na siostrę oczyma pełnymi łez. Ach! czemuż dałam zabrać się w tę podróż nieszczęsną! Kiedy w Meranie zjawił się Milecki i odrazu zaczął być koło nas nieodstępnym i taki był miły, tak starał się każdą myśl moją zgadnąć — ja czułam, że on podoba mi się coraz więcej i więcej, powoli coraz mniej myślałam o Jerzym, coraz to mniej mi go brakowało i w końcu już, jak śmierci, bałam się powrotu do domu i spotkania z nim, bo tamten zajął już wszystkie moje myśli, owładnął moją wolą, — jakby magnetyczną jakąś siłą... nie mogłam już, nie próbowałam nawet bronić się temu nowemu uczuciu...

— A od czegoż wola, od czegoż honor i sumienie, Micio? Gdyś widziała zabiegi Mileckiego, kiedyś czuła, że on ci się podobać zaczyna, to trzeba było przemóc się i stanowczo, jednem słowem odepchnąć go od siebie raz na zawsze, albo uprosić matkę, żeby bądź co bądź natychmiast wraz tobą wyjechała. Byłaś przecież narzeczoną, dałaś słowo i choć uczucie twoje gasło, trzeba było, powinnaś była słowa dotrzymać!

— Iro, ja nie mogłam, nie mogłam! Byłam, jakby pod wpływem jakiegoś uroku! I jeszcze mama tak sama temu dopomagała, tak ciągle zapraszała pana Edwarda... widziałam, że ona wyraźnie mu sprzyja, zachwalała mi go ciągle, jego dobre wychowanie, znajomość świata, uprzejmość, a ja, ja z drugiej strony nie miałam siły oprzeć się temu czemuś, co budziło się w moim sercu. Mama wspominała wciąż mimochodem, że z Mileckim miałabym wcale inne życie, niż z Jerzym, że mógłby otoczyć mnie dostatkami, zbytkiem nawet, poznałabym świat, zabawy, podróże — a ja tak mało jeszcze tego użyłam, a tak lubię bawić się, stroić, widzieć, że mnie podziwiają, że wszystkim się podobam. Milecki otwierał przedemną widoki na świat nowy, nieznany, a taki piękny i nęcący; opowiedał mi o życiu w wielkich miastach i na wielkim świecie, o wspaniałych tych balach, strojach i klejnotach. — Iro, my w naszych Lipowicach ani pojęcia nie mamy o tem wszystkim! Nie sądź mnie zanadto surowo — jam nie taka, jak ty — nie, taką nigdy być nie potrafię, ale przynajmniej widzisz Iruś, że nie kłamię, nie chcę ci się przedstawić lepszą, niż jestem...

Zatrzymała się chwilkę, potem zaczęła znowu:

— A kiedyśmy już wyjeżdżać miały... mamy nie było w domu, wyszła właśnie za sprawunkami, ja zostałam w hotelu i pakowałam rzeczy... wtedy przyszedł Edward... t. j. Milecki, i zastał mnie samą... Żebyś ty wiedziała, jaki on wtedy był przystojny i jaki miły — ach, tak mi się podobał... Powiedział mi, że kocha mnie — już oddawna, że nie zniesie, żebym poszła za innego, i zapytał mnie, czy ja... I wówczas, Iro, Iro!... ja mu powiedziałam, że i ja go kocham, że dla niego zerwę wszystkie więzy, wszystkie obietnice. Potem mama wróciła, a ja już płakałam ze wstydu nad moją niegodziwością i z żalu za tym biednym Jerzym, ala mama uspokoiła mnie... śmiała się, nazywając mnie dzieckiem, które samo nie wie, czego chce, zapewniała, że Jerzy z pewnością prędko się pocieszy, że mężczyźni wszyscy nigdy się takiemi rzeczami zbyt długo nie martwią... i... i Edward następnego dnia wyjechał już z Meranu razem z nami, mając zezwolenie mamy... i moje...

Spuściła głowę zawstydzona. Ireny surowa twarz łagodniała zwolna na widok tego dziecka słabego i bez woli, które, jak widziała teraz, stało się tylko powolnem narzędziem w ręku chciwego, zręcznego spekulanta i starej próżnej lalki.

— Żal mi cię, Micio, bo tyś jednak mniej winna, niż myślałam. To musi być straszne, zrobić komuś taką krzywdę, i to mści się zawsze, zawsze... Pamiętaj, nie dziw się, jeśli na nowej twojej drodze znajdziesz wiele cierpień, zawodów — ja nie wierzę w szczęścia, oparte na cudzej niedoli. Biednaś ty, biedna... sama gotujesz sobie zgubę...

Następnego dnia przed południem, Korecka i Micia zajęte były ustawianiem w salonie różnych drobnych gracików, przywiezionych z podróży, kiedy zajechał przed dom, wysoki, żółty wózek i obie wyglądnąwszy oknem, poznały z przerażeniem Jerzego wysiadającego.

Widocznie dowiedział się już skądś o ich powrocie i zaraz przyjechał je przywitać!

Micia zbladła, jak płótno.

— Moja mamo... niech się mama sama z nim rozmówi. Ja nie mogę, nie mam odwagi... a lepiej skończyć to odrazu. Nie zniosłabym dłużej takiej męki i niepewności. Tylko, proszę, niech mu to mama powie jakoś oględnie... o ile się da... Już i tak dość złego mu zrobiłyśmy!

I uciekła na piętro, do swego pokoiku, jakby chcąc się ukryć przed żalem i wstydem i wyrzutami sumienia.

Ale te goniły za nią wszędzie. Rzuciła się na łóżko, kryła twarz w poduszki i z sercem bijącem, jak młot, myślała o tej rozmowie, która teraz, w tej chwili właśnie toczyć się musiała między jej matką i Jerzym.

Tam teraz mówiono mu, że ona go zdradziła, porzuciła dla innego... jego, któremu tyle razy powtarzała, że go kocha, jemu, który tyle razy patrzył się z miłością w jej oczy i tyle razy całował jej usta!

I była chwila, że chciała zerwać się, pobiec tam i błagać go o przebaczenie i powiedzieć mu, że go nie opuści nigdy.

Ale brakło jej odwagi — i pozostała tak dalej, nieruchoma, przybita wstydem i bolem...

Jej kara zaczynała się już.

A tymczasem tam na dole, w salonie, Korecka uprzejmie witała Jerzego, niezmięszana wcale i tylko na niecierpliwe jego zapytanie o narzeczoną, odparła, że Micia trochę słaba, ogromnie zmęczona podróżą, położyła się przed chwilą; zapewne więc już nie będzie mógł widzieć jej dzisiaj.

Na jego jasnej, wesołej twarzy odbiło się nagle wielkie rozczarowanie.

— Nie może być! Czyż doprawdy będę musiał odjechać nie widząc wcale panny Mici? zawołał szczerze zmartwiony i zawiedziony w radosnem oczekiwaniu. Dowiedziawszy się dziś rano, że panie już wróciły, odrazu kazałem zaprzęgać, pędziłem tutaj jak warjat, bom nie mógł już doczekać się chwili, tu przed ganek, a tu po tych trzech długich, jak wieczność miesiącach muszę czekać jeszcze do jutra!

— Tymczasem, rad nie rad, musi pan poprzestać na mojem towarzystwie, nieprawdaż? — odezwała się pani Gabrjela, okraszając swoją zwiędłą twarz najuprzejmiejszym uśmiechem. *Prenez donc place, cher monsieur Georges*, i porozmawiajmy trochę. Tyle miałabym do opowiedzenia panu o tej naszej podróży!

Widocznie jednak pilno jej było skierować rozmowę na pożądane tory, gdyż niedługo bawiła Jerzego opisem Tyrolu i monachijskich muzeów i wkrótce wspomniała, że mimo wszystkich tych oglądanych po drodze wspaniałości, oddawna już tęskniła do domu i jeszcze przed świętami wracać chciała, ale Micia tak świetnie się bawiła zagranicą, tak cieszyła wszystkiem, że dla niej musiała już zrobić ofiarę i pozostać tam dłużej, niż pierwotnie zamiar miała.

Jerzy, znając ją oddawna, wiedział dobrze, jak zawsze lubiła pozować na matkę, poświęcająca się dla córki; nie zwrócił więc zbytecznej uwagi na jej wzmiankę, że Micia prosiła ją o przedłużenie pobytu zagranicą i siedział dalej w milczeniu, pół uchem tylko słuchając opowiadania swej przyszłej teściowej, myślami cały przy tej Mici ukochanej, która po tak długim rozstaniu była znów tak blisko niego, a jednak niestety i teraz widzieć jej nie mógł.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

rzy i oficerów sztabowych, biegłych w aeronautyce.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota 13 kwietnia

Kasyno wojskowe: Turniej szermierzy.

Związek literacko-naukowy: Odczyt p. Raciborskiego: „O sztuce jawańskiej".

Dom narodny: Odczyt p. J. Stettenheima.

Święcone w Kasynie urzędniczem.

Walne zgromadzenie Tow. śpiewackiego „Echo", w lokalu własnym.

Niedziela 14 kwietnia.

Święcone w Kole literacko-artystycznem o godzinie 12 w południe.

Święcone w Stowarzyszeniu „Gwiazda",

Kasyno wojskowe: Turniej szermierzy

Teatr miejski: „Baśka". krotochwila Początek o godzinie 3 popołudniu.

„Halka", opera narodowa. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Niedziela (14): Walerjana. Wschód słońca o godzinie 5 minut 22, zachód o godzinie 6 minut 41

† **Edward Strumpf**, o którego śmierci doniósł już telegram z Warszawy, był jednym z nielicznych uczonych, zajmujących się krzewieniem nauk wśród szerokiego ogółu, a zarazem jednym z najzdolniejszych naszych przyrodników.

Urodzony w Siedlcach r. 1873, śp. Edward Strumpf, po skończeniu gimnazjum miejscowego w r. 1891 wstąpił na wydział przyrodniczy uniwersytetu warszawskiego, następnie zaś studjował nauki przyrodnicze w Jurjewie i po obronie rozprawy „O budowie anatomicznej roślinności górskiej na Kaukazie", otrzymał w r. 1899 stopień kandydata nauk przyrodniczych.

Po studjach w Bonn nad Renem, napisał rozprawę „Z histologji sosny", wydaną następnie nakładem Akademji umiejętności w Krakowie w r. 1899. Nadto ogłosił drukiem oddzielnie popularny zarys ogólnej morfologji roślin pt. „Z jakich części składa się roślina i do czego są jej te części potrzebne?", tudzież przekład dzieła Eugenjusza Warminga pt. „Zbiorowiska roślinne"; wreszcie w „Bibljotece dzieł wyborowych" wyszły jego „Obrazy Kaukazu" (kartki z podróży).

Od roku 1892 był śp. Strumpf współredaktorem *Wszechświata* i stałym współpracownikiem *Prawdy* i *Głosu*. Zajmował się też żywo literaturą i napisał kilka cennych prac o literaturze kaukazkiej. (Jedną z nich, pt. „Poezja gruzińska", drukował swego czasu *Dziennik polski* w dodatku tygodniowym „Echo literackie").

Zmarły liczył dopiero lat 28, zgasł więc przedwcześnie, ze szkodą dla nauki i wiedzy ojczystej

Z prasy. *Polonia*, dwutygodnik ilustrowany wydawany we Lwowie przez p. Jana Amborskiego, a pod redakcją dra Wilhelma Bruchnalskiego, na szóstym zeszycie z dnia 25 marca br. zakończył swe istnienie.

Pogłoska. *Neue Wiener Montagsblatt* donosi z rzekomo dobrze poinformowanego źródła, że stanowisko ministra kolei Witteka jest silnie zachwiane. Przyczyną tego mają być żądania Czechów, co do upaństwowienia kolei północno-zachodniej (Nord-West Bahn), czemu się p. Wittek stanowczo sprzeciwia.

Znalezienie trupa pod kopicą siana. Starostwo kołomyjskie doniosło dziś rano tutejszej policji, iż dnia 21 marca znaleziono na obszarze dworskim w Winogradzie (powiat kołomyjski) pod kopicą siana trupa 40-letniego mężczyzny, ubranego bardzo skromnie, a nawet ubogo Lekarz orzekł, że śmierć nastąpiła skutkiem zamarznięcia i że trup przeleżał pod ową kopicą przeszło 6 tygodni. Znalezione zwłoki, mimo, że ich nikt nie agnoskował, pochowano na cmentarzu w Winogradzie.

Historja o tajemniczym skarbie w klasztorze dziś się wyjaśniła. Skarb taki faktycznie istnieje, tylko właściciel tego skarbu nie chce — dla łatwo zrozumiałych powodów zdradzić swego incognita. Skarb ma być wydobyty za pośrednictwem kancelarji rejentalnej dra Wursta. — Właśnie dwaj reprezentanci tej kancelarji obchodzili w tych dniach kolejno aż cztery klasztory lwowskie, próbując, czy one wiedzą o istnieniu skarbu. Między innymi, jawili się także w klasztorze Karmelitów. Przeor tamtejszy ks. Grigljak nie uznał jednak powagi tych panów, a na samą wiadomość, że ktoś może wiedzieć o jakimś skarbie, tam w murach klasztoru ewentualnie się znajdującym, tak się zaniepokoił. że zrobił natychmiast doniesienie do policji. Sprawa wydobycia samego skarbu jest na najlepszej drodze, tylko wtajemniczeni otaczają ją mgłą nieprzebitej dyskrecji.

Ładny zastępca. Podczas gdy pobożny Szulim Schönfeld, właściciel restauracji przy ul. Łyczakowskiej l. 40, odprawiał święto paschy, wstrzymując się od swego codziennego zajęcia, podawania ludziom alkoholu, zastępował go w tem bogobojnem przedsięwzięciu Jakób Halas, katolik, trochę cukiernik, trochę szynkarz, wolno zarobkujący, a najwięcej rycerz wolnego przemysłu. Okazało się to w epilogu. Halas, przy końcu swego urzędowania, całą zainkasowaną przez się gotówkę, 38 koron, przywłaszczył sobie i umknął z nią, gdzie pieprz rośnie. Policja go śledzi.

W obronie „milusia". Pani Antonina P., żona urzędnika wydziału krajowego, przy ul. Sykstuskiej l. 62 mieszkająca, oskarżyła dziś sługę swą, Ewę Hryńczuk, o „złośliwe usunięcie swego ukochanego kota", milusia. Amatorka kotów żąda surowego ukarania niegodziwej Ewy. Komisarz inspekcyjny głęboko zamyślił się nad tym wypadkiem.

Częściowa powódź w Poznaniu. Woda w Warcie pod Poznaniem wzrosła onegdaj do 3 metrów i 34 centymetrów i wciąż jeszcze wzbiera. Nastąpiła już częściowa powódź. Woda wylała na ulicę Wenecką, zalała nisko położone sklepy na Chwaliszewie, dalej zalała ogrody na Śródce, drogę ku Dębinie i inne nisko położone drogi nad Wartą. Większej powodzi jednak obawiać się nie potrzeba, z Pogorzelicy telegrafują bowiem, że woda tamże nie wzrasta a nawet opadła już 3 centymetry.

Szykany pruskie. Nadesłano nam kopertę listu, nadanego w Poznaniu do Niechanewa, z adresem polskim do hrabiny Żółtowskiej. List ten powędrował przedewszystkiem do biura tłumaczeń poczty poznańskiej i doszedł nareszcie do rąk adresatki po dniach sześciu. Niechanowo jest odległem od Poznania o 1½ godziny drogi koleją.

Aresztowania w Warszawie. Z Warszawy telegrafują, że w dniach ostatnich aresztowano dwóch studentów (Ładę i Mejterta), jedenastu robotników i jedną kobietę, jako członków partji socjalistycznej.

Najstarszą chyba cyklistką na świecie jest panna Marja Newton, właścicielka ziemska pod Dunmon. 93-letnia dama używa roweru nie tylko dla zabawki, lecz posługuje się nim również w celach gospodarczych. Prowadząc po dziś dzień jeszcze skrzętnie zarząd domu, często z posiadłości swej wybiera się rowerem na zakupy do miasta. Bez mała stuletnia rowerzystka cieszy się doskonałem zdrowiem i zdaniem jej, Gladstone byłby żył jeszcze dłużej, gdyby był uprawiał sport cyklowy.

Straszne nieszczęście. W lejarni stali „Union" w Dortmundzie skutkiem pęknięcia panwi, w której było 18.000 kilogramów stali roztopionej, poparzonych zostało onegdaj okropnie ośmnastu robotników.

Gazeta na licytacji. Z Paryża piszą, że towarzystwo akcyjne pisma *Siecle* postanowiło organ ten sprzedać. Termin licytacji oznaczono na 25 kwietnia.

Małżeństwo na łożu śmierci. W szpitalu Franciszka Józefa w Wiedniu 31-letni fiakier Józef Schwarzjirg, czując zbliżającą się ostatnią godzinę swą, zapragnął połączenia się związkiem małżeńskim z kochanką, 24-letnią służącą Teresą Brosch. Życzeniu umierającego stało się zaraz zadość. Sprowadzono narzeczoną i kapelan szpitala dał im ślub w obecności wielu lekarzy i dwu świadków z pomiędzy chorych. W godzinę po tym smutnym akcie, wyzionął Schwarzjirg ducha na rękach świeżo zaślubionej małżonki.

O hr. Tołstoju. Mieszkańcy Kijowa, jak donoszą *Russk. Wied.*, wysłali do hr. Tołstoja depeszę następującą: „Lwie Mikołajewiczu! My, Kijowianie, zasyłamy panu, największemu i najszlachetniejszemu pisarzowi naszych czasów, wyrazy gorącej radości z powodu pańskiego powrotu do zdrowia i żywimy nadzieję, że najwyższa sprawiedliwość zachowa pańskie życie jeszcze przez długie lata na pociechę cierpiących bliźnich i na hołdowanie czystym ideałom miłości, prawdy i swobody". Pod telegramem podpisało się około 1.000 osób. Podpisy zostały wysłane osobno pocztą. *St. Piet. Wied.* donoszą, że w dniu 31 z. m. na przenośnej wystawie obrazów w Petersburgu, o godzinie 2-ej popołudniu, wśród entuzjastycznych oklasków tłumnie zebranej publiczności, portret hr. L. M. Tołstoja, wykonany przez artystę-malarza Riepina, był zarzucony kwiatami, dostarczonymi w wielkiej ilości przez zwiedzających wystawę. Hr. Tołstoj pracuje obecnie nad powieścią „Hadżi-Murat", rozpoczętą jeszcze przed 10 laty. Za treść powieści znakomitemu powieściopisarzowi posłużyły wydarzenia z czasów podboju Kaukazu. Jednocześnie hr. Tołstoj pisze jednoaktowy utwór dramatyczny.

Tajemnice królów. Przed kilku dniami pisaliśmy o tajemniczym kufrze cara Pawła, który ma być otwarty w dniu 6 maja b. r. Obecnie dowiadują się pisma, że w Anglji, w archiwum królewskiem, jest jeszcze dawniejsza paczka opieczętowanych dokumentów i listów, będących niegdyś własnością dziewiczej królowej Elżbiety. Jak mówi tradycja, ma to być zbiór niezmiernie ciekawych korespondencyj, może — listów miłosnych królowej. W myśl testamentu, paczka ta może być otworzoną jedynie za zgodą króla i pozwoleniem lorda kanclerza i arcybiskupa kanterburyjskiego. Nigdy jednak nie udało się uzyskać tego wspólnego porozumienia i paczka dotąd pozostała nietknięta.

Żart ze „świętego". Świat petersburski ma świeżą senację, mianowicie oryginalny żart, jakiego się dopuścił na „świątobliwym" Pobiedonoscewie oficer gwardji przybocznej carskiej, książę Wittgenstein, syn zdobywcy Kaukazu. Książę zapijał się z towarzyszami szampanem w jednej z kawiarń petersburskich. Było to właśnie o samej północy, kiedy Wittgenstein wstał, poszedł do telefonu i kazał się połączyć z Pobiedonoscewem. Zamiast oberprokuratora „świątobliwego" synodu, zadzwonił jego lokaj i oświadczył, że jego pan już śpi. — Uparty oficer żądał jednak koniecznie rozmowy ze samym Pobiedonoscewem, któremu — jak powiedział — miał coś oświadczyć z rozkazu cara. Na to wezwanie zjawił się przy telefonie zaspany oberprokurator i zapytawszy, czego od niego o tak późnej porze żądają, otrzymał odpowiedź: „Ekscelencjo! połóż się pan dalej spać w imię Ojca i Syna i Ducha świętego". — Żart ten dużo Wittgensteina kosztował, bo zaraz nazajutrz musiał złożyć uniform oficera gwardji i zdegradowany na prostego żołnierza, pomaszerował do jakiegoś zapomnianego kąta na Kaukazie.

Trochę za wcześnie. Do pewnej oberży w Remagen, w rejencji koblenckiej, zajechało w tych dniach dwoje młodych ludzi: 19-letni młodzieniec i 17-letnia dziewczyna. Mieli nazajutrz odjeżdżać, ale gdy służba oberży nie mogła się ich rano dobudzić i na silne pukanie do drzwi nikt się z pokoju nie odzywał, posłano po policję i otworzono mieszkanie. — Przybyłym ukazał się straszny widok: W kałuży krwi leżała młoda para na podłodze, z licznemi ranami od strzałów w głowę i w piersi. Z papierów, znalezionych przy samobójcach, okazało się, że denatem był syn fabrykanta papieru Böttgera, uczeń gimnazjalny z Monachjum, zabitą zaś Frieda Herzog, niewiadomego jeszcze pochodzenia. Lekarz policyjny przy obdukcji zbadał, że Frieda znajdowała się w ostatniem stadjum ciąży. W kufrze podróżnym znaleziono całą wyprawkę dla spodziewanego, ale widać nie pożądanego potomka, przy młodzieńcu 2.100 marek, a przy Friedzie 250 marek gotówki.

Oryginalny podróżnik. Ze Sztokholmu donoszą, że onegdaj przybył tam niejaki Hauslion z Wiednia, który przedsięwziął sobie odbyć podróż naokoło świata pieszo, popychając przed sobą wózek dziedzięcy, w którym się mieszczą jego żona i córka. Utrzymanie Hausliona w podróży stanowi sprzedaż kart kospondencyjnych, na których jest wyobrażona jego cała rodzina. 12 go września ma on stanąć w Wiedniu z powrotem, a wówczas otrzyma od jednej z gazet nowojorskich 12.000 marek wynagrodzenia.

Spelunka zbójecka. Przy burzeniu starożytnej oberży w pewnej wsi w Angers w departamencie Maine & Loire, natrafili cieśle na pewną piwnicę, gdzie znaleźli 17 szkieletów ludzkich. Zdaje się, że są to ślady po bandytach, którzy zwabiali do karczmy ofiary, celem ich zrabowania i zamordowania.

5-miljonowe oszustwo. W czwartek ubiegły w City londyńskiem wywarło wielkie wrażenie olbrzymie oszustwo, popełnione na szkodę kilku większych banków. Chodzi o sumę 200.000 funtów (3,500.000 fr.), otrzymanych na zastaw podrobionych warrantów. Oszustwo wykryli bankierzy, którzy udawali się do składów okrętowych na rewizję towaru zastawionego. Dwie znane osobistości w City zatrzymane już zostały, pod zarzutem posługiwania się fałszywemi warrantami.

Sztuczka oszustów. W miejskim zakładzie zastawniczym w Paryżu, wpadnięto na trop wielkiego oszustwa z zastawionymi klejnotami pochodzącymi z Londynu. Uwięziono 20 osób, a straty wynoszą do 800.000 marek.

Wyrzuty sumienia. W Odesie pewien człowiek zgłosił się do policji i zeznał, że wyrzuty sumienia zmuszają go do wyznania, iż on jest zabójcą dwóch osób w Olgępolu, zabitych przed dwoma laty. Za zabójstwo to skazani byli ludzie zupełnie niewinni, których obecnie sądy uwolnią.

Ekscentryczność muzyków. Krytyk niemiecki Kars, zajmujący się od lat wielu gromadzeniem szczegółów do biografji znakomitych muzyków, przytacza, między innemi, dane następujące: Beethoven po wstaniu z łóżka przechadzał się przez czas jakiś po pokoju z przymkniętemi oczami, często coś szepcząc do siebie. Potem brał kolejno jeden z czterech dzbanów, stojących przy umywalni i wylewał ich zawartość na głowę, czego ostatecznym wynikiem było przemienienie pokoju w jezioro. Genjalny kompozytor widocznie na lat wiele przed Kneippem był wynalazcą metody Kneippa, gdyż w czasie pobytu na wsi wieczorami często chadzał boso po trawnikach, zlanych rosą. Sam komponował tylko w ciszy i w zupełnej ciemności, przeciwnie Cimarosa tylko w pełnem świetle dnia i przy hałasie, sprawianym przez dzieci. Mayerbeer na dni wiele tracił natchnienie, gdy zobaczył kota; przeciwnie Sacchini tworzył lepsze rzeczy wtedy dopiero, gdy koty wędrowały gromadnie po jego biurku, a trzymał ich w domu coś koło tuzina. Auber z najwyższą niechęcią bywał na przedstawieniach swoich oper: „Na co? — mawiał — muzykę znam dokładnie, a odbieganie od moich intencji, czego dopuszczają się śpiewacy na każdym kroku, robi mi wielką przykrość". Donizetti wszystkie swoje opery skomponował w podróży, a tak był przy tworzeniu pracą swoją zajęty, iż nie przypomniał sobie nic z tego, co w czasie jazdy przesuwało mu się przed oczyma. Spontini komponował tylko przy świetle ciemnej lampy, zawieszonej w kącie pokoju sypialnego. Salieri najpiękniejsze melodje obmyślał na ulicach, gryząc słodycze. Gluck komponował w słońcu, siedząc na upale, gdyż, jak mawiał, tego wymagała jego wiecznie zziębnięta Muza. Händel całemi godzinami chadzał po cmentarzach i tam szukał natchnienia. Mozart nigdy nie siadał do pracy bez przeczytania poprzednio urywku z ulubionych swoich pisarzy: Homera, Dantego lub Petrarki. Uwerturę z „Don Juana" napisał w czasie opowiadania jednej z bajek z „Tysiąca i jednej nocy". Twórca „Wesela Figara" nie mógł znosić dźwięku trąby, tak samo, jak Rossini, nie znosił brzmienia klawikordu.

Próbka stylu.

...Benjaminem zatrząsł paniczny strach.

— Puść mnie Ben Kaifaszu! — szepnął błagalnie, czując się całkowicie w mocy tego swego strasznego krewnego!..."

Tak pisze w ostatnim numerze jeden z tygodników polskich.

Korespondencje Redakcji. Wny Fr. Waligórski, Krosno. Konfiskata pewna.

* **Z Colosseum.** Rok mija od chwili otwarcia w mieście naszem „Colosseum". Prowadzone ono jest przez dyrektora p. E. Thorna, a prowadzone jest tak znakomicie, iż stało się ulubionem miejscem zabawy dla Lwowa. Z dniem 16 kwietnia rozpoczyna się nowy, wspaniały program, jakiego dotychczas we Lwowie nie było. Osmdziesięciu artystów bierze w nim udział. P. Thorn dołożył wszelkich starań, aby rocznicę istnienia „Colosseum" uczcić zestawieniem programu tak pięknego, jakim nie powstydziłyby się pierwsze stolice europejskie. Nie wątpimy, że publiczność, która dotychczas otaczała „Colosseum" wielką sympatją i nadal mu jej nie poskąpi, tembardziej, że kierownictwo, spoczywające w wybornych rękach p. Thorna, zupełnie zasługuje na wszelkie uznanie.

* **Odczyt.** W niedzielę dnia 14 kwietnia b. r. odbędzie się bezpłatnej czytelni dla kobiet IV. Koła szkoły ludowej, o godzinie 12 w południe, w szkole Piramowicza, ulica Dominikańska l. 23, odczyt „O hygienie" dra Krokowskiego Wstęp wolny.

* **„Teatr miłośników sceny"** wyjeżdża dnia 13 i 14 b. m. do Tarnopola, gdzie odegra „Romantycznych", Rostanda i „Argonautów" Ceglińskiego. Obecnie przygotowują miłośnicy komedję w 4 aktach p. t.: „Ta trzecia". Jestto przeróbka noweli Sienkiewicza, grana z ogromnem powodzeniem w Warszawie. Sztukę tę wystawia miłośnicy 21 kwietnia b. r. na dochód pomnika Mickiewicza.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Na przytulisko Brata Alberta złożyli pp.: Br. Błażowska z Gracu 5 kor., A. S. ze Lwowa 10 kor., Udrycki Damian, za pośrednictwem p. J. Skałkowskiej 20 kor. Razem 35 kor.

Dalej, za pośrednictwem p. Skałkowskiej złożył p. Udrycki Damian:

Na oświatę ludową 10 kor.

Na gimnazjum polskie w Cieszynie 10 koron.

Na czytelnie śląskie 10 koron.

Dla komitetu filantropijnego lwowskiego Koła pań Tow. szkoły ludowej 10 koron.

* **Ofiary na Jasną Górę** (CXX). W dalszym ciągu otrzymaliśmy następujące ofiary: Pp.: Bron. Procyszyn z Narajowa 1 k.; K. ze Lwowa na intencję syna, składającego egzamin 3 k. Razem (CXX) **4 k.**

Poprzednio wykazano 7.175 k. 66 h., 1 rs. i obrączka złota, a więc razem **(I—CXX) 7.179 k. 66 h. 1 rs.** i **obrączka złota.**

Zmarli:

W Kozłowie zmarł proboszcz i dziekan ks. Neuburg. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek. Ks. Neuburg swego czasu był na plebanji opadnięty przez rabusiów, którzy ciężko go pobili. Od tej pory chorował i już do zdrowia nie wrócił.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

Dziś w sobotę „Życie na żart", sztuka w 5 aktach Gabrjeli Zapolskiej.

Jutro w niedzielę popołudniu o godzinie 3½ „Baśka", krotochwila w 3 aktach Kazimierza Glińskiego. — Wieczorem o godzinie 7 „Halka", opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki Debiut panny Oktawji Rojekówney. Jontkiem będzie po raz pierwszy p. Drzewiecki.

W poniedziałek „Życie na żart", sztuka w 5 aktach Gabrjeli Zapolskiej.

We wtorek „Manon", opera w 4 aktach Masseneta. Gościnny występ panny Ireny Bohussówney.

W środę przedstawienie amatorskie, na cel dobroczynny.

We czwartek „Wesoła dwójka", operetka w 3 aktach C. N. Ziehrera.

W piątek „Życie na żart", sztuka w 5 aktach Gabrjeli Zapolskiej.

W sobotę „Manon", opera w 4 aktach Masseneta. Trzeci i przedostatni gościnny występ panny Ireny Bohussówney

Z teatru. Wobec niebywałego powodzenia, jakim się cieszył pierwszy występ panny Ireny Bohussówney, dyrekcja teatru postanowiła dać z rzędu kilkakrotnie operę Masseneta „Manon". Wielbiciele prześlicznego głosu panny Bohuss przyjmą tę wiadomość z prawdziwą uciechą, niezmiernie pochlebną dla talentu śpiewaczki, która tyle czaru i wdzięku roztacza w tej naprawdę porywającej w wykonaniu panny Bohuss partji. Na wtorkowe przedstawienie teatr jest już niemal wysprzedany. Ponadto panna Bohuss wystąpi jeszcze w roli „Elzy" w „Lohengrinie" i „Mignon", które to partje w swoim czasie z takiem powodzeniem wykonywała we Lwowie. Zaczynają się znowu dobre czasy opery lwowskiej.

„Ogrodnictwa", organu Tow. ogrodniczego w Krakowie, wyszedł zeszyt za kwiecień.

Izba sądowa.

Kraków 12 kwietnia.

(O potwarz).

W marcu 1900 odbyła się przed krakowskim sądem przysięgłych rozprawa dziewięciodniowa, w której jako oskarżyciel występował adw. dr. Leopold Caro, jako oskarżony socjalista dr. Józef Drobner. Przedmiotem rozprawy był zarzut zdzierstwa biednych kljentów uczyniony w jednym z numerów *Naprzodu* oskarżycielowi przez oskarżonego. Ofiarowany przez niego dowód prawdy wówczas najzupełniej się nie udał, przeciwnie przekonano się, że oskarżonym, jako żydem, powodowała nienawiść do oskarżyciela jako neofity i autora rozprawy „O kwestji żydowskiej, w świetle etyki" i książki o „lichwie." Przysięgli uznali dra D. winnym, a trybunał zasądził go na miesiąc aresztu. Niedawno odbyła się w Wiedniu rozprawa kasacyjna skutkiem wniesionego przez oskarżonego zażalenia nieważności, ale i najwyższy trybunał uznał winę oskarżonego i potwierdził wyrok I instancji.

Kongres chirurgów niemieckich.

Berlin 10 kwietnia.

(Z pierwszego posiedzenia kongresu.)

Pod przewodnictwem prof. Czernego z Heidelbergu rozpoczął dzisiaj „Niem. związek chirurgów" obrady 30-go kongresu swego. W mowie powitalnej wymienił prof. Cz. najważniejsze zagadnienia medycyny, które dzisiaj zaprzątają umysły badaczy i uczonych, wśród nich zaś kwestję chorób, powstałych skutkiem przeniesienia jadu, dalej gruźlicy i raka, a względnie przyczyny powstawania i przebiegu tych strasznych chorób. Po przejściu do działu naukowego programu obrad dzisiejszych Küster z Marburga wygłosił pogląd retrospektywny na rozwój i stan obecny chirurgji nerek. Opiera się ona na pierwszem, naukowo obmyślonem i dokonanem wyjęciu nerki przez heidelberskiego chirurga Simona. Operacja tego rodzaju, w samych początkach nader niebezpieczna i bez większych widoków uleczenia pacjenta, w miarę postępu sztuki operatorskiej i djagnostyki, staje się coraz powszechniejszą. Częściowe usuwanie chorych miejsc w nerkach, — czy to wskutek gruźlicy, czy kamieni, czy wrzodów, — nie należy dzisiaj do rzadkości. Zawsze jednak jest niezbędną rzeczą dla operatora, aby przed operacją wiedział, czy druga nerka jest na tyle zdolną do funkcjonowania, iżby sama wykonywała ważne zadania tego organu.

Potrącając o djagnozę kamieni nerkowych, stwierdził prelegent, że stosowanie promieni Roentgena jest w tej mierze dość ograniczone, gdyż zbyt często te kamienie nie ukazują się wcale w widmie Roentgenowskiem. Wedle badań Schönberga z Hamburga, przyczyną tego bywa rozmaity ciężar atomów rzeczonych kamieni.

Z kolei Steiner z Berlina przedstawił zebranym pacjenta, który, nie mając od urodzenia lewej nerki, ma natomiast podwójną prawą. Bolesne dolegliwości tego człowieka usunięto w ten sposób, że operatywnie rozdzielono obie części.

Przy najbliższym punkcie programu: „antiseptyka", przemawiał pierwszy v. Bruns, znany wynalazca waty antiseptycznej. Występował przeciw obecnemu prądowi, który odradza używania płynów desinfekcyjnych do ran. Kwas karbolowy, tak niebezpieczny w cienkich roztworach, oddaje wyborne usługi w stanie niemal czystym (96%), byle ranę wymyć nim szybko, a potem opłukać należycie wyskokiem winnym.

Küster przytaczał ze swych doświadczeń korzystne wyniki stosowania do ran rozpalonego żelaza, König zaś z Berlina przywiązuje wielką wagę do operatywnego usuwania tkanin, chorobotwórczymi zarazkami zajętych.

Córka bryganta.

Michele Venturelli był w r. 1883 „kapitanem" bandy rozbójniczej, operującej w górach Avelino. Niedaleko od tego miejsca mieszkał w przepysznej willi w Marino del Mare hrabia Alessandro Fiori, dyrektor akcyjnego towarzystwa dla fabrykacji czekolady w Neapolu. Hrabia ten był ożeniony z hrabiną Pieriną Ambrosio, podziwianą przez ludność dla jej piękności i anielskiej dobroci. Z małżeństwa tego urodziła się córeczka, która, ledwie skończyła drugi rok życia, straciła oboje rodziców i dostała się pod opiekę brata hrabiny; stał on się też zawiadowcą majątku hrabstwa, cenionego na parę miljonów. Miljony te skusiły go, do zawładnięcia niemi; i tu rozpoczyna się historja, jak z bajki wyjęta.

Pewnego dnia wybrał się z dzieckiem do lasu, gdzie dał sobie *rendes vous* z „kapitanem" Venturelli, dał mu 4000 marek i dziecię, aby z niem zrobił, co mu się podoba. Troskliwy opiekun był pewny, że brygant dziecię zgładzi ze świata. Stało się jednak inaczej; ładne dziecko podobało się pani „kapitanowej", a że niedawno zmarło jej troje dzieci, przyjęła więc małą *contessinę* za swoją i polubiła jak własne. Tymczasem rozeszła się pogłoska o uprowadzeniu hrabianki, a gdy królewscy karabinierzy poczęli Venturelli'emu na pięty zbyt następować, wyniósł się wraz z rodziną do Ameryki, gdzie, jak wielu mu podobnych, został porządnym człowiekiem. Za pieniądze, krwawo zebrane, założył interes i doszedł do znacznego majątku. Tymczasem mała Armida — tak się zwała hrabianka — wyrosła na piękną pannę; Venturelli zaś chorował czem raz więcej, aż pewnego dnia przeniósł się do wieczności na rękach kochającej go przybranej córki. Na śmiertelnej pościeli wyznał jej całą prawdę i jej pochodzenie. Gdy minął czas żałoby, Armida upomina się obecnie o spadek po prawdziwym ojcu i oczywiście go dostanie.

Romans na lodzie.

W arystokratycznych kołach wiedeńskich opowiadają bardzo sensacyjną historję.

Pewien młody kawaler, jedyny potomek hrabskiego rodu, poznał tej zimy na ślizgawce młodą damę, przychodzącą tam samą i sądząc z ubrania, do mieszczańskiej klasy należącą. Młody hrabia miał więc prawo uważać dziewczynę za jedną z tych, z któremi łatwo się robi znajomość.

Panna była jakiś czas obojętna, ale gdy kawaler był gładki i grzeczny, jak prawdziwy gentlemen, prysła po części nieśmiałość i nawiązał się między młodymi dość serdeczny stosunek. Hrabia brał lekko cały ten epizod; przedstawił się jej nijako, ona również powiedziała mu, że się zwie Jadwiga Gerlich, że jest niezależna, mieszka przy rodzinie i uprawia zawód literacki. Podobał się jej chłopiec, ale wszelkie propozycje zbliżenia się poufalszego odrzuciła stanowczo, ale z taktem i dowcipnie. Ten właśnie opór panny spowodował, że młody hrabia szalenie się w niej zakochał i ostatecznie wyznał rodzicom swoim swą gorącą miłość do pięknej literatki. Nastąpiły zwykłe w podobnych razach sceny domowe, groźby, obawa o mezaljans, ale swoją drogą stary hrabia czynić począł na własną rękę poszukiwania, kto to jest ta dziewczyna, która usidliła „zwarjowanego" młodzieńca. Ciekawy był jednak i rozczarowujący rezultat tych wywiadów: Oto dowiedział się stary hrabia, że młoda dama pochodzi z bardzo dobrej rodziny, że jest baronówną, a matka jej, z wysokiego rodu szlachcianką, jest wdową po wysokim, znanym urzędniku ministerjalnym. Naturalnie, że teraz nie mieli już starzy hrabiostwo nic do zarzucenia „szaleństwu" syna i tymi dniami mają się odbyć zaręczyny młodej, zakochanej pary.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Audjencje.

Wiedeń 13 marca. Cesarz przyjął dziś przedpołudniem szefa sztabu generalnego, Becka, na osobnej audjencji.

Z obozu młodoczeskiego.

Praga 13 kwietnia. Dziś zbiera się komitet wykonawczy młodoczeskich posłów do parlamentu i sejmu; będzie prowadzoną w dalszym ciągu dyskusja nad taktyką w izbie posłów.

Zniżenie taryf kolejowych.

Kraków 13 kwietnia. Ministerstwo kolei zgodziło się na zniżenie taryf od towarów na kolei lokalnej: Chabówka-Zakopane zgodnie z wnioskiem ankiety, która obradowała w Krakowie w dyrekcji kolei państwowych. Zniżenie taryf wchodzi w życie od 1 maja b. r.

Odwołanie eskadry rosyjskiej.

Paryż 13 kwietnia. *Gaulois* donosi, że odwołanie rosyjskiej eskadry z Tulonu nastąpiło z powodu żądania francuskiego ambasadora w Rzymie, który zwrócił się do francuskiego ministra spraw zagranicznych Delcassèa z przedstawieniem, że równoczesna obecność rosyjskiej i włoskiej eskadry w Tulonie, może wywrzeć niekorzystny wpływ na rozpoczęte właśnie przyjazne stosunki dyplomatyczne z Włochami.

Delcassé zwrócił się z tem do ambasadora rosyjskiego, a ten spowodował u rządu rosyjskiego odwołanie eskadry rosyjskiej.

Kradzież złota.

Brema 13 kwietnia. Na pokładzie okrętu „Cesarz Wilhelm" znaleziono dziś rano przy czyszczeniu okrętu skradzione rzekomo złoto.

Roboty w Krakowie.

Kraków 13 kwietnia. Prezydent miasta zwołał na poniedziałek posiedzenie komisji inwestycyjnej celem ułożenia programu robót publicznych miejskich na najbliższe lata i zaciągnięcia pożyczki na roboty inwestycyjne. Gmina pragnie zapobiedz w ten sposób zastojowi budowlanemu w Krakowie i brakowi pracy, jaki zapanował obecnie i zapowiada się na dalsze lata.

Rozruchy przeciw żydom.

Algier 13 kwietnia. Wczoraj wieczór po zamknięciu pewnego zgromadzenia przyszło do bójek między żydami a antysemitami. Wkroczyła żandarmerja. Kilka osób aresztowano.

Wypadki w Chinach.

Londyn 13 kwietnia. *Times* donosi z Szangaju: W piśmie od rządu angielskiego do wicekróla Nankinu wyrażono temu uznanie dla patrjotyzmu jego i stanowczości, z jaką wystąpił przeciw umowie mandżurskiej.

Szykany pruskie.

Ostrów 14 kwietnia. Leitgeber otrzymał zaraz po wyjściu z więzienia rozkaz od prokuratora, aby podał nazwiska gimnazjastów, którzy u niego książki kupowali. oraz jakie książki kupowali.

Poznań 13 kwietnia. W przedmieściach, przyłączonych niedawno do miasta (dzielnica św. Łazarza i Wildy), zaprowadzono niemiecki wykład religii.

Skandaliczny proces.

Berlin 13 kwietnia. W Elberfeldzie toczy się w wysokim stopniu skandaliczny proces o uwolnienia od wojska. Cały szereg wysokich lekarzy wojskowych i oficerów, oskarżony jest o to, iż za pieniądze uwalniał nawet najzdrowszych ludzi od wojska. Brano łapówki na wszystkie strony.

Konstantynopol 13 kwietnia. Z polecenia sultana udał się dziś pewien wyższy urzędnik do patryarchatu i wezwał patryarchę by podał się do dymisji.

Sofja 13 kwietnia. Sąd odrzucił prośbę aresztowanych Macedończyków o wypuszczenie na wolność za kaucją.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 13 kwietnia.

(*fr.*) Zamordowanie niemieckiego kapitana Bartocha w Pekinie, przez niewyśledzonych do tej pory sprawców, zaniepokoiło w wysokim stopniu giełdę berlińską. Obawiają się tam bowiem, że wypadek ten może dać powód do nowych utrudnień akcji pokojowej i opóźni upragnione wycofanie wojsk europejskich z Chin. Pod wpływem doniesienia o tym wypadku, nie zważano wcale na doniesienie londyńskie, iż jenerał Boerów Botha oświadczył podobno gotowość nawiązania rokowań pokojowych. Takie doniesienie z Nowego Jorku wzbudzały pewne obawy, gdyż wedle nich spekulacja giełdowa w Ameryce przybrała tak szalone rozmiary, iż zachodzi obawa, że może to się skończyć jakąś katastrofą.

Rezultatem tych wpływów było, że giełda berlińska oddziaływała dziś na wszystkie targi w kierunku zniżkowym. Za tym impulsem poszła także nasza giełda, jakkolwiek lokalne motywa sprzyjały owej zwyżce, gdyż orzeczenie trybunału administracyjnego, znoszące skutkiem zażalenia międzynarodowego towarzystwa elektrycznego, orzeczenie władzy podatkowej, wymierzającej temu towarzystwu podatek od zysku, uzyskanego z emisji nowych akcyj ponad kurs pari, jest dla wszystkich banków nadzwyczajnie korzystne.

— **Sprawozdania z targu zbożowego na Kleparzu.**

Kraków 15 kwietnia. Płacono: pszenicę białą od 8·30 do 8·60 koron, czerw. od 8·20 do 8·55 kor., żółtą od 8·20 do 8·55 koron, żyto od 7·25 do 7·65 koron, jęczmień browar. od 6·50 do 7·30 koron, na kaszę od 6·15 do 6·25 koron, owies 6·70 do 7·25 koron, rzepak od —·— do —·— koron, konicz. czerwony —·— do —·— koron, biały —·— do —·— koron, kukurydza —·— koron. wszystko za 50 kilogr.

— **Stan zasiewów.** Z okolicy Podwołoczysk donoszą: Oziminy przezimowały zupełnie dobrze, wyszły z pod śniegu silne i zdrowe, a dotąd nie ma obawy wybujania. Zasiewy jare, opóźnione rozmaitymi opadami naprzemian z dojmującym chłodem, rozpoczęły się zaledwie z końcem marca. Posiane owsy i grochy jeszcze nie wschodzą; siew jęczmienia w pełnym toku. Stan koniczyn i traw nie da się jeszcze ocenić.

— **Zakupno bydła.** Komitet Towarzystwa gosp. galic. wysyła tak, jak corocznie i w tym roku, komisję dla zakupienia bydła rodowodowego, potrzebnego dla obór zarodowych rasy nizinnej do Oldenburga, a to w maju rb. Pragnąc przy tej sposobności ułatwić wszystkim hodowcom w kraju sprowadzenie potrzebnego bydła nizinnego, podejmuje się komitet zakupna tegoż i dla osób prywatnych i przyjmuje zamówienia do końca kwietnia rb. Chęcy korzystać z tego ogłoszenia, zechcą nadesłać pisemne zamówienie z wyszczególnieniem rasy, wieku, rodzaju i ilości sztuk, oraz zadatek 600 k. na każdą zamówioną sztukę, pod adresem komitetu Towarzystwa gosp. galic. we Lwowie ul. Słowackiego l. 8.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 13 kwietnia. (**Dziś notujemy za 100 klg. loco Lwów. Waluta koronowa.**) Pszenica gotowa 15·20 do 15·60; pszenica na termin 15·— do 15·20; żyto gotowe 13·20 do 13·60, żyto na termin 12·60 do 13·20; owies obroczny 13·— do 13·60, owies na termin 12·80 do 13·20; jęczmień pastewny 11·— do 11·50, jęczmień brow. 13·— do 14·—; rzepak 21·— do 21·50; lnianka —·— do —·—; groch pastewny 13·50 do 14·—, groch do gotowania 15·— do 24·—; wyka 17·— do 18·—; bobik 13·— do 13·50; hreczka 14·60 do 15·60; kukurydza nowa —·— do —·—, kukurydza stara 11·80 do 12·50, chmiel za 56 kilo —·— do —·—; koniczyna czerwona 90·— do 130·—, koniczyna biała 70·— do 150·—, koniczyna szwedzka 120·— do 190·—; tymotka 40·— do 52·—.

Spirytus *loco* za 50 litr. gotowy 17·— do 17·50; *paritas* Tarnopol na termin 16·— do 16·25.

Popyt za żytem ożywiony.

Wiedeń 13 kwietnia. (Giełda połudn. godzina 12 m. 30). Marki 117·70, Renta majowa 98·30, Węg. renta koronowa 93·10, Akcje austr. zakł. kred. 708·—, Akcje węg. zakł kred. 707·—, Akcje Anglobanku 281·50, Akcje Unionbanku 567·—, Akcje Bankvereinu 496·50, Akcje Länderbanku 429·50, Akcje kolei państw. 700·25, Lombardy 103·—, Akcje kolei Elbethal 518·—, Akcje fabryki broni 312·—, Akcje tytoniowe —·—, Akcje Alpiny 484·50, Akcje Rima Muranji 509·—, Akcje pragskiego Tow. żel. 1.815, Losy tureckie 108·25, Ruble 253·75.

Berlin 13 kwietnia. (Giełda poranna). Akcje kredytowe 240·—, Tow. dyskontowe 183·90.

— **Wiedeń** 13 kwietnia (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę od 7·84 do 7·85, na maj-czerwiec od 7·87 do 7·88 na jesień od 7·91 do 7·92; żyto na wiosnę od 8·04 do 8·05, na maj-czerwiec od 7·92 do 7·94, na jesień od 7·06 do 7·07; kukurydza na maj-czerwiec od 5·45 do 5·46, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od 5·57 do 5·58, na wrzesień-październik od 5·77 do 5·78; owies na wiosnę od 6·98 do 7·—, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od —·— do —·—; rzepak na styczeń-luty od —·— —·—, do — na sierpień-wrzesień od 13·— do 13·10 olej rzepakowy na styczeń-kwiecień od —·— do —·— Tendencja silna.

— **Budapeszt** 13 kwietnia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na kwiecień od 7·90 do 7·91, na maj od 7·98 do 7·99 na październik od 7·63 do 7·65; żyto na kwiecień 7·76 do 7·77, na październik od 6·77 do 6·80; owies na kwiecień od 6·70 do 6·71, na październik od 5·60 do 5·61; kukurydza na maj od 5·28 do 5·29, na lipiec od 5·31 do 5·32; rzepak na sierpień od 12·50 do 12·60. Oferty na pszenicę dostateczna. Chęć kupna mierna Usposobienie lepsze.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.

W niedzielę o godzinie w pół do 4-ej.

BAŚKA

krotochwila w 3 aktach Kazimierza Glińskiego.

W niedzielę o godzinie 7-mej wieczór

HALKA

opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki.

OSOBY:

Stolnik	p. Jeromin
Zofja	pni Ruszkowska
Janusz	p. Szymański
Halka	pna Rojekówna
Jontek	p. Drzewiecki

Przyjechali do Lwowa.

dnia 13 kwietnia 1901 r.

HOTEL GEORGE. Ks. H. Lubomirski z Równego. Hr. J. Mycielski z Warszawy. J. Skibiński z Warszawy. J. Stettenheim z Berlina. J. Kugel z Wiednia. W. Świeżawski z Uhrynowa. Generał Laube z Wiednia. M. Fischer z Wiednia. M. Dolańska z Bolanowa. M Wydżga z Królestwa. S. Iwiski z Borysławia. W. Włodzimirski, A. Witkowski z Krakowa. Hr. M. Drohojowska z Tulkowic. W. Ekielski z Krakowa.

HOTEL IMPERIAL (ul. Trzeciego Maja l. 3, pierwszorzędny hotel, kawiarnia i restauracja). Hr. W. Dzieduszycki z Jezupola. Hr. W. Raciborowski z Beresteczka. Hr. W. Raciborowska z matką z Beresteczka. Hr. W. Baworowski z Tarnopola. W. Struszkiewicz z Wiednia. A. Przyjda z Zagórza. Major O. Schrig z Kołomyi. Z. Lewakowski z Rosocic. M. Biber z Delatyna. Hr. T. Tyszkiewicz, A. Sędzimirska z Kijowa. Pułk. T. Szołayski z Temeszwaru.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. J. Krusenstern z Niemirowa. B. Pilatowski z Brodów. Z Wolfarth z Kurzan. S. Brodowicz z Krakowa. Dr. J. Schenker z Przemyślan. S. Dietl z Budapesztu. E Kalmann z Wiednia. G. Chiandominici z Gracu. H. Santelli z Budapesztu. S. Moos z Wiednia. J. Kantorek z Krakowa. G. Dittrich z Wiednia. S. Kutrzeba z Krakowa. F. Zych z Buczacza.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nie odpowiedzialności

Sztuczne zęby, pojedyncze i całe szczęki w złocie, metalu i kauczuku, przerabianie źle, lub nieodpowiednio zrobione, wykonywa się w atelier techniczno-dentystycznem, przy ulicy Kopernika l. 4, vis a vis apteki Mikolascha. Za dział techniczny 396

Wincenty Schneider.

Do pana Juljusza Schaumana aptekarza w Stockerau.

Używam pańskiej soli żołądkowej od wielu lat z najlepszym skutkiem. Sprowadzałem ją dotychczas z Lipska, od teraz jednak zamyślam ją sprowadzać wprost od pana i upraszam przysłać mi niezwłocznie 12 pudełek za pobraniem pocztowem.

3004 Z poważaniem

Louis Riquet.

Berlin, Oranienstasse 107

Do nabycia *u producenta, krajowego aptekarza Juljusza Schaumana w Stockerau*, tudzież we wszystkich renomowanych aptekach krajowych i zagranicznych. Cena 75 ct. za pudełko; najmniejsza posyłka 2 pudełka.

Pociągi kolejowe podług zegara środkowo-europejskiego od 1 maja 1901.

Do Lwowa przychodzą:	rano	przdp.	popoł.	wiecz.	noc
z Krakowa (2·31*, 9·45 noc)	6·10	8·50	1·35*	5·45	8·40*
z Podwołoczysk (głów. dw.)	3·35	8·00	2·35*	5·40	10·30
„ na Podzamcze	3·12	7·40	2·20*	5·17	10·12
z Tarnopola-Kopyczyniec			2·35*		10·25
z Borek W.-Grzymałowa	3·30		2·35	5·40	
z Rzeszowa		11·45			
z Czerniowiec-Itzkan	6·20	11·55	1·45*	5·55	10·00
z Chodorowa-Podwysokiego					10·20*
z Stryja, Ławocz. Budapeszt.	8·05				10·35
z Stryja, Chyrowa, Suchej (†)	8·05†		1·45		10·35
z Stryja, Stanisławowa	8·05		1·45		12·05
z Bełzca				5·55	
z Rawy Ruskiej i Sokala	6·00	8·15	3·14	5·55	
z Janowa	7·45		12·55	8·28§	9·23●
z Brzuchowic	6·46'	8·15		7·24	8·50
z Zimnej Wody 7·10 r.	6·10	9·00	11·15	5·45	8·49

ze Lwowa odchodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
do Krakowa (8·40 rano)	4·15	8·30	2·55*	6·30	10·50 / 12·40
do Podwołoczysk z gł. dw.	6·30	9·25	1·55*	7·10	12·00
„ z Podzamcza	6·43	9·42	2·08*	7·33	11·25
do Tarnopola-Kopyczyniec		9·35			11·10
do Borek W.-Grzymałowa		9·35	1·55*		11·00
do Rzeszowa			3·30		
do Czerniowiec-Itzkan	6·35	9·55	2·45*	6·10	10·40 / 2·51
do Chodorowa-Podwysok.	6·30	9·45	2·45*		
do Stryja, Ławocz., Budap.	6·25			6·25	
do Stryja, Chyr., Suchej (†)		9·00†	3·05	7·00†	
do Stryja, Stanisławowa		9·10		7·00	
do Bełzca		10·20			
do Rawy ruskiej i Sokala		10·20		7·25	9·10††
do Janowa 9·12 wiecz. ††	9·15	1·25††	3·15	6·13◆	8·35§§
do Brzuchowic 2·51 ° n. ś	5·45	10·10	2·15'	7·48	3·26
do Zimnej Wody 3·20 °	4·10	8·45	5·25	6·40	10·50

* Pociągi pospieszne (Schnellzüge); § od 1/5 31/5 i od 16/9 30/9 co dzień, a od 1/6—15/9 w niedziele i święta; ● od 1/6—15/9 ◆ 1/6—15/9 w dni powszednie; †† od 1/6—15/9 w niedziele i święta; §§ od 1/5—31/5 i od 16/9—30/9; ' od 7/5—10/9.

Pociąg błyskawiczny odchodzi ze Lwowa o godzinie 8·50 rano; przychodzi do Lwowa o godzinie 5 wiecz.

Obszerną broszurę
o TRUSKAWCU
wysyła na żądanie
ZARZĄD.

W pierwszym i trzecim sezonie o 30 procent taniej.

W Truskawcu

371 leczy się z nadzwyczajnym skutkiem

reumatyzm, podagra, otyłość, choroby nerkowe i pęcherza, astma, ischias, choroby kobiece, sercowe i żołądkowe.

Nestle'go mączka dla dzieci

najzupełniejsze pożywienie dla

małych dzieci



Puszka kosztuje **1 k. 80 h.** Dla celów doświadczalnych jedna puszka **1 kor.**

Niepotrzeba żadnej domieszki **mleka.**

Zastępstwo piersi matki przez ten oddawna używany od lat przeszło 30 wprowadzony i wypróbowany środek spożywczy u **niemowląt** łatwo wprowadzić się dające.

Biegunka i wymioty wykluczone.

Rocznie produkuje fabryka Nestl'ego: **35 milionów puszek.**

Dzienne spotrzebowanie mleka **132.000 litr.**

Nestle'go skondenzowane mleko z cukrem, puszka 1 koronę. Nestlego skondenzowane mleko bez cukru „Viking", nowość puszka 1 koronę.

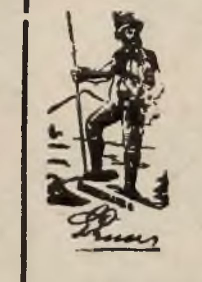
zawiera najlepsze **Mleko alpejskie.**

Skład główny:

F. BERLYAK, w Wiedniu I., Naglergasse 1.

Sprzedaż we wszystkich aptekach i droguerjach. 189

L. Lusera plaster dla turystów.



Uznany najlepszy środek przeciw nagniotkom, nabrzmiałościom itd.

Główny skład:

L. Schwenk'a Apteka, Wien-Meidling.

Żądać trzeba **Lusera** plaster dla turystów po **60** ct.

Do nabycia w wszystkich aptekach. 308

Do nabycia w aptekach **we Lwowie** A. Ehrbara, J. Beisera, K. Krzyżanowskiego, P. Mikolascha. J. Wewiórskiego; **w Tarnopolu** L. Fleischman, J. Krzyżanowski; **w Czortkowie** L. Noss; **w Jaśle** R. Palch; **w Kołomyi** L. E. Stenzl; **w Przemyślu** W. Mańkowski; **w Rzeszowie** A. Karpiński; **w Samborze** J. Lepiankiewicz; **w Czerniowcach** Grabowicz i Herold.

NAJWIĘKSZA fabryka tego rodzaju w Galicji, Czechach, Morawie i Śląsku.

OSOBLIWOŚĆ FARBIARNIA **materyj jedwabnych** i piór strusich we wszystkich barwach.



Telefon 213 à 576.

Własne filje: we Lwowie tylko przy ul. Sykstuskiej l. 26, w Krakowie tylko przy ul. św. Krzyża l. 7.

Zamówienia z prowincji wykonują się skrupulatnie.

Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres.

Kuszczak & Zubik

we Lwowie, plac Halicki l. 1,

polecają 359

MATERJE wełniane jedwabne

na suknie damskie.

Batysty, Perkale, Zefiry, Satyny, Woale.

Najnowsze tkaniny i kolory

Wielki wybór. Najniższe ceny.

Próbki franko.

Dra Ludwika Schweinburga

Sanatorium i zakład wodoleczniczy

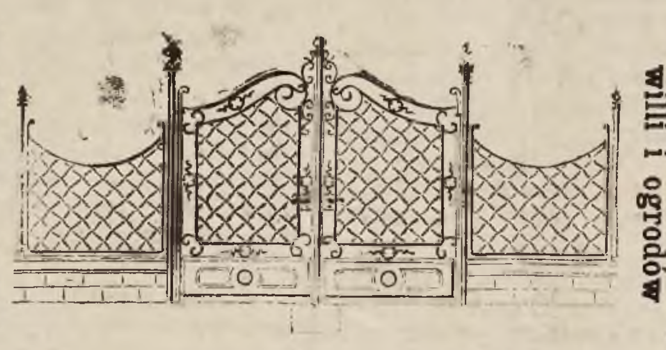
(w ZUCKMANTEL austr. Śląsk).

Zakład dla fizykalno-djetetycznych środków leczniczych. Hydro-elektroterapia, masaż. Kuracja djetetyczna i terenowa. Kąpiele dwukomórkowe i elektryczno-świetlane. Gmach zakładu nowo-zbudowany.

Wielka sala urządzona hygienicznie i zaopatrzona w przyrządy mechaniczne. System dra Herza. — Badania promieniami Röntgena podług d'Arsovala. Kąpiele sztuczne suche (w kocach). Kąpiele w gorącem powietrzu i węglo-kwasorodowe etc. — Położenie zakładu urządzonego z komfortem — urocze.

Zakład ogrzewany parą, posiada oświetlenie elektryczne. — **Ceny umiarkowane.** — Prospekty opłatnie. 319

Siatki druciane do ogrodzeń domów, willi i ogrodów



oraz wszelkie wyroby z drutu poleca HUTTER i SCHRANZ w Wiedniu

391 Cenników i wzorów dostarcza

Henryk Wonsch. Lwów, ul. Marka l. 7.

Fabryka Kapeluszy

pod firmą

Antoni Kafka

(przedtem A. Koželuzek)

we Lwowie, ul. Halicka l. 4, obok katedry

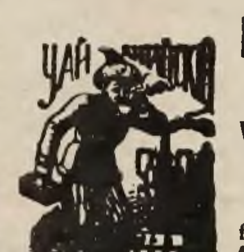


Poleca na **obecny sezon wiosenny** kapelusze i cylindry własnego wyrobu w najmodniejszych fasonach i kolorach po najprzystępniejszych cenach. Kapelusze i cylindry z fabryki P. C. Habiga w Wiedniu, całkiem lekkie cylindry po 9 zł., kapelusze w rozmaitych kolorach po 5 zł. Kapelusze „Loden" z fabryki A. Pichlera w Gracu, oraz Chapeau Claque atłasowe po 5 i 8 zł. — Cenniki na żądanie franco. 218

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

Herbatę rosyjską

Herbata z Brodów! Herbata z Brodów!



Z Brodów

21 zbioru majowego poleca HANDEL

W. ADAMOWICZA

w BRODACH na pograniczu rosyjskiem

funt „familijnej" bardzo dobrej	1 40
funt „Melange de Moscau" w oryg. opkow.	2·50
funt „Imperial" Cesarskiej w oryg. opkow.	3·50
funt „Okruchów" z najlep. herbat kwiatowych	1·20
Grzybki litewskie suche, aromatyczne 1 kilo	3·50

KAROLA BAŁŁABANA następca

Józef Oźmiński, Lwów, Halicka 23,

poleca **HERBATY chińsko-rosyjskie**

ciemno naciągające aromatyczne w najlepszej jakości:

Pół klg. kongo cesarsk. zł. 2.—	Pół klg. imperial . . „ 5.—
„ „ familijnej . . „ 3.—	„ „ okruchów (wysiewek własnych) . „ 1.60
„ „ melange . . „ 4.—	

KAWY bezpośrednio sprowadzane

w woreczkach po 4³/₄ klg. opłacone do każdej stacji pocztowej.

4³/₄ klg. Ceylon najlep. zł. 10.80	4³/₄ klg. Santos . . zł. 6 50
„ „ „ grubo ziar. „ 10.40	„ „ Ceylon perłow. „ 10.80
„ „ „ b. dobrej „ 10.—	„ „ Mocca arabsk. „ 10.80
„ „ Portorico . „ 9.20	„ „ Jawy złotej . „ 10.80
„ „ Karakas arom. b. dobrej . „ 7.—	Kawy palone w najlepszych gatunkach. 185

WINO CHINOWE SERRAVALLO z żelazem



przez lekarskie powagi, jak radca dworu prof. dr. **Braun**, radca dworu prof. **Draschen**, prof. dr. radca dworu baron **von Krafft-Ebing**, prof. dr. **Monti**, prof. dr. **Ritter von Mosetig Moorhof**, prof. dr. **Neusser**, prof. dr. **Schanta**, prof. dr. **Weinlechner**, wielokrotnie zastosowywane i jak najlepiej zalecane.

(Dla osłabionych i rekonwalescentów).

Medale srebrne: XI. kongres lekarski w **Rzymie** 1894; IV. kongres dla farmacji i chemji w **Neapolu** 1894; Włoska wystawa jeneralna w **Turynie** 1898.

Medale złote: Wystawy **Wenecja** 1894; **Kiel** 1894; **Amsterdam** 1894; **Berlin** 1895; **Paryż** 1895; **Kwebek** 1897.

Przeszło 900 świadectw lekarskich.

Znakomity ten wzmacniający środek, przyjmowany bywa dla swego **wybornego smaku** bardzo chętnie zwłaszcza przez kobiety i dzieci. 4001

Sprzedaje się we wszystkich aptekach we flaszkach po ½ litra po zł. 1·20, i 1 litrze po zł. 2·20.

Apteka Serravallo, w Tryeście.

Hurtowny dom rozsyłkowy dla towarów leczniczych.

Założony w r. 1848. Założony w r. 1848.

Rafinerja spirytusu i fabryka likierów

J. A. BACZEWSKIEGO we Lwowie

poszukuje dwóch młodych urzędników (kawalerów) a to:

1. **Drugiego buchaltera (saldokontystę),**
2. **Korespondenta polskiego.**

W ofercie należy podać dokładne „curriculum vitae" i żądane wynagrodzenie.

Oferty nie uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 388

Zdobył świat.

We wszystkich częściach świata znajdujemy dziś „Quaker Oats". Spożywa go się rocznie wiele miljonów paczek, głównie jako kaszę na śniadanie, a także jako zupę, puddyng itp.

Jest to najlepszym dowodem użyteczności i znakomitej jakości tego produktu.

Sprzedaje się tylko w zamkniętych paczkach celem zachowania dobroci i ochrony do kurzu. 3009

Wszyscy lekarze polecają

Quäker Oats

KWIZDY PŁYN RESTYTUCYJNY

Cena flaszki kor. 2·80. C. k. uprz. woda do mycia dla koni.



Od lat 40 w stajniach dworskich, wojskowych i innych w użyciu, jako **posiłek przed większem natężeniem i po tymże** zadawany; przy **zwichnięciach, zesztywnieniach ścięgni** itp., usposabia konia do nadzwyczajnych wysiłków podczas trenowania. — Prawdziwy tylko z powyższą marką ochronną, do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach Austrji. 17 I.

Skład główny: **FRANC. JAN KWIZDA**

c. i k. austro-węg., król. rumuń. i ks. bułgarsk. dostawca nadworny.

Apteka powiatowa w Korneuburgu pod Wiedniem.

Linia Holandja Ameryka, Rotterdam Nowy Jork.

Najbliższe odjazdy:

18 kwietnia „Potsdam" 12 30 po połud. 25 kwietnia „Maasdam" 6·30 po połud. 2 maja „Rotterdam" 12 30 po połudn. 9 maja „Amsterdam" 5 — po połud.

Nowe parowce o podwójnej sile:

Rotterdam 8302 ton, Statendam 10.320 ton, Potsdam 12.500 ton.

Ceny pierwszej kajuty od 264 koron wyżej, drugiej kajuty 228 k. } od portu.

III. klasy 197 k. 40 h. z Wiednia.

Biuro w Wiedniu: Dla kajut **I. Kolowratring** 10; dla III. klasy **IV. Weyringergasse 7 A.**

5007 Austrj. filje w Bernie, Insbruku i Tryjeście.

HANDEL

PŁÓCIEN i BIELIZNY JANA RIEDLA

16 WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu

KOSZULE SALONOWE

po zł. 105, 1.55, 2.—, 2.25, 2.50 i 3.

Koszule z przodami pikowymi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.

Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.

Koszule nocne po zł. 1·55 i 1·90; ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·30, 2·50 i 2·75.

Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.

Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

KALESONY

po ct. 90, zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.

Kalesony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.

Kołnierze tuzin po zł. 2·40 i 2·80.

Mankiety tuzin po zł. 4 i 4·80.

Chustki płócienne, tuzin zł. 2·50.

Prawdziwe saskie

SKARPETKI, POŃCZOCHY

dla pań, panów i dzieci.

KRAWATY

w największym wyborze.

Oryginalne prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia, łatwo się przeziębiających.

Koszule
Kaftaniki
Kalesony i majtki
Skarpetki i pończochy
Ogrzewacze na żołądek
Kamasze
} dla pań, mężczyzn i dzieci

Kamizolki męskie włóczkowe z rękawami po zł. 5, 6 i 7.

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.

Na żądanie szczegółowo cenniki.

Przewyborne w smaku i zapachu przez Suez sprowadzane

HERBATY Chińskie

po złr. 2·—, 2·80, 3·20, 3 60, 4·—, 4·40 i 5 złr. za funt = 500 gramów.

OKRUCHY herbaciane

po złr. 1·30 i 1·70 za funt = 500 gram.

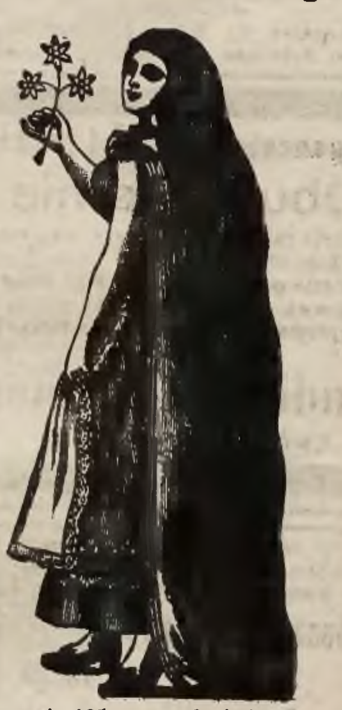
z zupełnie świeżego transportu

51 **poleca HANDEL**

St. Markiewicza

we Lwowie, Rynek 42.

Ja Anna Csillag



ze swemi 185 ctm. długimi włosami olbrzymimi „Loreley", dostałam takowe przez 14-mies. używanie mej własno wynalezionej pomady.

Uznaną została przez słynnych lekarzy jako jedyny środek przeciw wypadaniu włosów do przyspieszania wzrostu, wzmacniania korzeni. Przyczynia się dla panów do otrzymania silnego rozrostu brody i nadaje już po krótkiem użyciu włosom na głowie i brodzie naturalnego połysku i obfitość, ochrania je przed wczesnem posiwieniem aż do późnego wieku.

Cena jednego tygielka 1, 2, 3, i 5 zł.

Wysyłka pocztowa codziennie za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką na cały świat z fabryki, dokąd zamówienia posyłać należy. 3028

Anna Csillag,

Wiedeń, I., Seilergasse 5.

Skład główny we Lwowie: **Bernard Fels, „Grand Hotel".**

Towarzystwo c. k. uprzyw. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

Podpisana Rada zawiadowcza ma zaszczyt zaprosić akcjonarjuszy Towarzystwa c. k. uprzyw. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej na odbyć się mające we wtorek dnia 30 kwietnia 1901 o godzinie 10 przed południem w sali Stowarzyszenia inżynierów i architektów we Wiedniu (I. Eschenbachgasse 9)

45 (zwyczajne) Walne Zgromadzenie

Przedmiotem obrad są:

1. Sprawozdanie rady zawiadowczej z czynności w roku 1900.
2. Sprawozdanie Wydziału rewizyjnego o zamknięciu rachunków za r. 1900.
3. Wniosek rady zawiadowczej o rozdziale czystego zysku.
4. Zmiana statutów.
5. Wybór wydziału rewizyjnego.
6. Odnowienie rady zawiadowczej.

Ci panowie akcjonarjusze, którzy chcą uczestniczyć w walnem zgromadzeniu, lub wykonać swe prawo głosowania po myśli statutów, zechcą złożyć za pomocą podwójnie wystawionych konsygnacyj — do czego poniżej oznaczone kasy, bezpłatne blankiety wydadzą — swoje akcje do 21 kwietnia 1901 włącznie, we Wiedniu w c. k. uprzyw. austrjackim Banku dla krajów — w Pradze we filji tegoż Banku — w Gracu w kantorze wymiany styryjskiego Banku eskontowego i u firmy E. C. Mayer & Comp. — we Lwowie w galicyjskim Banku hipotecznym, w Krakowie, Czerniowcach lub Tarnopolu we filjach tego Banku — w Berlinie w berlińskiem Towarzystwie handlowem, w Banku niemieckim lub w Banku narodowym dla Niemiec — w Frankfurcie n. M. w Niemieckim Banku związkowym — w Stuttgarcie w Würtemberskim Banku związkowym — w Paryżu w Banku Imp. Roy. Privilégée des Pays Autrichiens Succursale de Paris — w Londynie w Anglo-Austrian-Banku — i tam też otrzymają potwierdzenie odbioru, będącem zarazem legitymacją na Walne zgromadzenie.

W razie zastępstwa muszą pełnomocnictwa wydrukowane na odwrotnej stronie kart legitymacyjnych być własnoręcznie podpisane.

Wiedeń 1 kwietnia 1901.

Rada zawiadowcza.

(Przedruk nie będzie płacony.) 399

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański. Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.